

**Opposite nr 1**

**MNIEJSZOŚCI NARODOWE I ETNICZNE W SZTUCE POLSKIEJ PO 1945 ROKU. "DLA CIEBIE CHCĘ BYĆ BIAŁA"**



**PATRYCJA SIKORA / Wystawa *Dla Ciebie chcę być biała* 1**

Wystawa w Studio BWA, towarzysząca konferencji naukowej organizowanej przez Instytut Historii Sztuki Uniwersytetu Wrocławskiego, dotyczyła refleksji nad problemem inności etnicznej, religijnej, narodowej i możliwości podejmowania dialogu kulturowego w homogenicznym społeczeństwie.

Do udziału w niej zaproszeni zostali twórcy poruszający w swojej praktyce artystycznej wymienione problemy na różnych poziomach, głównie w odniesieniu do aktualnych realiów panujących we współczesnej Polsce. Wśród uczestników, posługujących się różnymi mediami i należących do różnych ośrodków artystycznych, kręgów kulturowych i generacji, znaleźli się: Rahim Blak (Kraków), Hubert Czerepok (Wrocław), Tomasz Malec (Lublin), Julia Zborowska (Kraków/Wiedeń), Andrzej Kwietniewski (Łódź), Jasmina Metwaly (Poznań/Londyn/Kair), Dominika Łabądz (Wrocław).

Tytuł *Dla Ciebie chcę być biała* zaczerpnięty został z piosenki śpiewanej przez Reri, zjawiskową gwiazdę z Tahiti, występującą w polskim filmie *Czarna Perła* z 1934 roku. Reri śpiewa:

*Wszystko mi już dałeś, wszystko mam:*

*i klejnoty i bogate stroje.*

*Po co mi to wszystko, powiedz sam,*

*jeśli moje nie jest serce twoje.*

*Dla ciebie chcę być biała, tylko tak jak ty.*

*Mieć jasne oczy i jasną twarz*

*i jasne serce - takie, jak ty masz.*

*Dla ciebie chcę być biała i dobra tak jak ty.*

*Bo z tobą dobrze, bez ciebie źle,*

*więc chcę być białą, żebyś kochał mnie.*



Występ, pełen seksapilu, szczerości i naiwności, ogląda z balkonu postać grana przez Eugeniusza Bodo, jednego z najpopularniejszych amantów przedwojennego kina. Prywatnie, poza planem, łączy go z Reri płomienny romans. Reri, a tak naprawdę Anna Chevalier, została za jego namową w Polsce, przerywając swoje europejskie *tournée*. Jednak związek egzotycznej sławy z polskim dandysem nie kończy się *happy endem*. Bodo wkrótce nudzi się kochanką, Anna szuka ukojenia w alkoholu i nocnym życiu. Ich drogi z czasem rozchodzą się bezpowrotnie. Po flircie z "białym światem", sukcesach w Hollywood i na Starym Kontynencie, Anna ostatecznie trafia z powrotem na Tahiti pogrążona w nałogu. Pamięć o nieszczęśliwej miłości pielęgnuje do końca życia. Z dzisiejszej perspektywy występ Reri w *Czarnej Perle* nie mieści się w żadnych ramach politycznej poprawności. Tytuł wystawy, inspirowany refrenem piosenki i historią bohaterki, jest symboliczny - prowokuje do refleksji na temat możliwości podjęcia równouprawnionego dialogu między mniejszością a większością, na temat koegzystencji i kohabitacji, która zamiast krzywdzących relacji zależności owocowałaby synergicznym efektem wzbogacenia obu stron. Utopijne pragnienie Reri, by stać się białą i jasnooką, stopioną ze swym ideałem w jedno, zastępuje w takim założeniu utopia harmonijnego istnienia tuż "obok".

Wystawa w Studio BWA, choć towarzyszyła konferencji naukowej organizowanej pod tym samym tytułem przez Uniwersytet Wrocławski, nie była dosłowną ilustracją wszystkich wystąpień i poruszanych w jej ramach problemów, ale raczej miejscem artystycznej wypowiedzi kilku wybranych osób na temat wpływu na sztukę polską po 1945 r. tego, co obce, inne, egzotyczne. Głosy zaproszonych artystów miały pokazać, jak w zwierciadle sztuki mogą odbijać się zmiany zachodzące w tkance społecznej. Polska pozostaje bowiem interesującym casusem bez kolonialnej przeszłości w rozumieniu brytyjskim czy hiszpańskim, państwem, które po 1945 r. stało się w zasadzie homogeniczne pod względem struktury narodowościowej i wyznaniowej. Nie oznacza to oczywiście, że mniejszości etniczne po 1945 r. przestały istnieć, że zapomniano o tych, które istniały przed II wojną światową i że nie powstają nowe. Oznacza to tylko tyle, że wszelka odmienność jest bardziej widoczna. Z jednej strony pielęgnowana jest pamięć o kulturze żydowskiej, społeczności która ponad pół wieku temu była masowo eksterminowana, pozostawiając pustkę w wielu polskich miastach (tj. Łódź, Warszawa czy Kraków). Z drugiej strony obecne po wojnie w Polsce społeczności wyznaniowe i etniczne zabiegają o zachowanie swojej tożsamości i kultury.

Wstąpienie Polski do Unii Europejskiej, wejście do strefy Schengen, wzmożone inwestycje zagranicznych koncernów oraz nasilająca się migracja, powodująca napływ ludności m.in. z Dalekiego Wschodu (takich krajów jak: Korea, Wietnam czy Chiny), a także ludności muzułmańskiej z Bliskiego Wschodu postawiły Polskę przed uniwersalnymi



problemami związanymi z powstawaniem nowych enklaw "obcego". Jednocześnie emigracja młodego pokolenia Polaków oznacza dla jednych "bilingwalną" tożsamość, dla innych zaś funkcjonowanie gdzieś pomiędzy kulturami, w miejscu, w którym cień Innego materializuje się przed oczyma w całej swej okazałości.

Pytania o zachowanie tożsamości kulturowej obecnych w Polsce etnosów, o tolerancję i otwartość Polaków na inność pozostają aktualne. Zadają je nie tylko artyści funkcjonujący na styku różnych kultur, ale i twórcy polscy, którzy pozostają uważnymi obserwatorami zmieniających się realiów.

## ARTYŚCI

**Rahim Blak** bywa niekiedy jedną osobą, innym razem ma wiele twarzy. Pod tym pseudonimem kryje się kolektywny projekt artystyczny, w ramach którego powstało wiele realizacji obnażających napięcia społeczne, rozmaite mechanizmy, zależności obecne w świecie sztuki i zachodzące między nimi sprzężenia zwrotne. Jedną z nich był pomysł wybudowania Centrum Kultury Islamu Al-Fan w Krakowie (2007), który miał pełnić rolę swoistej "ambasady" społeczności muzułmańskiej w Polsce. Idea narodziła się nieco wcześniej, podczas happeningu Rahima w krakowskich Sukiennicach, gdzie pokazano *Święty Obraz Kaaba*. Reakcje wówczas wywołane stały się punktem wyjścia do powstania szerszego przedsięwzięcia, realizowanego pod hasłem *Artysta buduje meczet*. W jego ramach i przy zaangażowaniu różnych środowisk, w tym mniejszości muzułmańskiej, Rahim Blak zorganizował w Auditorium Maximum UJ publiczną debatę, połączoną z odsłonięciem makiety Centrum Al-Fan. Choć inicjatywa ostatecznie pozostała kreacją artystyczną, niewychodzącą poza fazę koncepcji, to towarzysząca jej gorąca dyskusja stała się jak najbardziej realna. Głosy w tej sprawie pojawiły się m.in. na łamach "The Krakow Post", "Gościa Niedzielnego", "Polskiej Gazety Krakowskiej" czy "Dziennika Polskiego". W Studio BWA Rahim Blak zaprezentował dokumentację filmową z akcji, wycinki prasowe i dokonał powtórzenia *performance* - zawieszenia *Świętego obrazu Kaaba*, odsłonięcia makiety Centrum i odśpiewania wersetów z Koranu. Działania w ramach wrocławskiej wystawy stały się również przedmiotem dyskusji w ramach konferencji.

**Hubert Czerepok** ur. 1973, absolwent poznańskiej ASP, studiował również w Maastricht i Antwerpii. W latach 1998-2001 ze Sławomirem Sobczakiem prowadził galerię ON. Wspólnie ze Zbigniewem Rogalskim powołał do życia artystyczny duet Magisters (2000-2002). Obecnie mieszka we Wrocławiu. Rysuje, maluje, tworzy obiekty, instalacje, realizuje wideo, animacje, wykonuje filmy *found footage*. Opracowuje projekty multimedialne oraz działa w przestrzeni publicznej. Jednym z tematów przez niego



podejmowanych są relacje pomiędzy fikcją i prawdą historyczną, przy czym to nie fakty same w sobie interesują artystę najbardziej, ale sposób w jaki mutują i ulegają formalnym i semantycznym przekształceniom. Refleksją nad mechanizmami tworzenia i zawłaszczania symboli jest głośna praca *Nie tylko dobro przychodzi z góry*, która wrocławianom znana była dotąd jedynie z dokumentacji. Sentencja, wpisana w kształt nawiązujący do zwieńczenia bram kilku niemieckich obozów koncentracyjnych (m.in. Auschwitz, Dachau, Gross-Rosen), miała być pokazywana w 2008 r. w ramach szóstej edycji Przeglądu Młodej Sztuki w Ekstremalnych Warunkach-Survival w bezpośrednim sąsiedztwie Synagogi. Po zdecydowanych protestach rabina pracę usunięto z wystawy tuż przed oficjalnym otwarciem (o czym przeczytać można było m.in. na portalu internetowym [www.indeks73.pl](http://www.indeks73.pl), w "Gazecie Wyborczej" i na blogu Izabeli Kowalczyk). Kształt napisu widziany poprzez pryzmat wojennej traumy stał się opresyjny. Dzięki niemu nawiązanie do starotestamentowej postaci Stwórcy surowo kążącego za grzechy zostało wpisane w kontekst zbrodni wojennej. Ładunek znaczeniowy owego kształtu wykorzystywany był również przez innych artystów - Zbigniewa Libereę (z napisem *Christus ist mein Leben*, 1990) czy Grzegorza Klamana (*Kunst macht frei*, 2003). Konferencja i wystawa w Studio BWA stała się okazją do zaprezentowania po raz pierwszy we Wrocławiu - ostatecznie w przestrzeni galeryjnej - pracy Huberta Czerepoka, który wraz z kuratorem Piotrem Stasiowskim wziął udział w konferencji i dyskusji na temat dysponowania symbolami pamięci o Zagładzie oraz znaczenia kontekstu przestrzeni publicznej i przestrzeni instytucjonalnej dla odbioru dzieł sztuki niosących w sobie silny ładunek krytyczny.

**Andrzej Kwietniewski** ur. 1951, łódzki artysta, scenograf, twórca filmów, pisarz. Sam o sobie mówi: "Polak w pierwszym pokoleniu, współzałożyciel *Łodzi Kaliskiej*, obecnie członek (grupy) w stanie spoczynku. Zainteresowania: idee i stygmaty polskości". W swoich pracach, stanowiących pokłosie fascynacji pop-artem, wykorzystuje nośne symbole narodowe, nie szczędząc przy tym sporej dozy ironii. Stworzone przez niego popiersia Chinki i Araba (część pracy *A is for Army*, należącej do łódzkiego Atlasu Sztuki) przedstawiają nowych obywateli Polski, wyposażonych w atrybuty mające świadczyć o przynależności do kraju nad Wisłą: koszulki z godłem państwowym, husarskie pióropusze i pawie pióra z czapki krakowiaka. Ich prześmiewcze wizerunki i "oświadczenie" skierowane do wszystkich Polaków skupiają w sobie jak w soczewce lęki przed tym, co inne i obce. Modelami dla popiersi były prawdziwe postaci, starające się o pozyskanie polskiego obywatelstwa.

Oświadczenie:

*My Polacy Ja, Arab Abdelmadjid Rahmoune i ja, Chinka o najpopularniejszym u nas nazwisku Chan ? reprezentujemy dwie najlepsze wybrane ludzkie rasy, dwa wzorowo*



*zorganizowane społeczeństwa i jeden kontynent ? prawdziwą kolebkę ludzkości. Na razie jeszcze wyróżniamy się w tłumie, jednak już niedługo będzie nas tutaj więcej, znacznie więcej. Najwięcej.*

*Bowiem są sprawy do załatwienia!*

*Więc przybędziemy do was tłumnie z imieniem Allacha na ustach i najtańszą bombą domowej roboty, ze wspaniałym sposobem na tanie życie i naszym własnym systemem Windows, wreszcie z naszymi najlepszymi genami od wspólnej przecież nam wszystkim - pramatki. I jeszcze jedno. My, Polacy, śmiało patrzymy w przyszłość.*

*Jeszcze Polska nie zginęła!*

**Dominika Łabądz** ur. 1981, wrocławska artystka, współtworząca Galerię "U". Artystka totalna, która w ramach działalności artystycznej używa różnych mediów w zależności od warunków i okoliczności. Chętnie podejmuje dialog zarówno z przestrzenią publiczną, jak i galeryjną, realizując prace wpisane w kontekst miejsca i daną sytuację. Do takich kreacji należy przygotowany specjalnie na wystawę w Studio *found footage*, będący migawką z tytułowej piosenki śpiewanej przez Reri w filmie Michała Waszyńskiego (*Czarna Perła* 1934). Obraz przenosi widza na kilka sekund w świat filmowego romansu i przedwojennej, dalekiej od *political corectness* fascynacji egzotycznym pięknem. Artystka dokonała również ingerencji w przestrzeń galerii - biały, monumentalny napis "Choose your own adventure" stał się wypowiedzią na temat możliwości dokonania wyboru własnej tożsamości wraz z całym bagażem kulturowym i rasowym, który jej towarzyszy.

**Tomasz Malec** ur. 1969, absolwent Wydziału Artystycznego UMCS w Lublinie, który od 1999 r. działa w pracowni Zakładu Grafiki Projektowej i Litografii macierzystej uczelni. Jest pomysłodawcą i organizatorem Domowej Inicjatywy Artystycznej, jednym z twórców i organizatorów Pawilonu Stabilnej Formy - nieformalnego kolektywu artystycznego (razem z Tomaszem Kozakiem i Cezarym Klimaszewskim). W swoich pracach często nawiązuje do problemu eksterminacji Żydów, uprzedzeń na tle narodowościowym i religijnym. Jego instalacje, jak czekoladowa macewa (na wystawie *Architektura intymna, architektura porzucona*, Galeria Kronika, Bytom 2006) czy "obozowe" prycze, wypełnione cebulą (*Języki obce*, Studio BWA 2006), podejmowały krytykę stereotypów dotyczących Żydów w Polsce. We Wrocławiu prezentował instalację dźwiękową na terenie Synagogi pod Białym Bocianem w ramach Przeglądu Młodej Sztuki w Ekstremalnych Warunkach Survival 6 w Dzielnicy Czterech Świątyń (2008). W najnowszych pracach Tomasza Malca zaobserwować można zainteresowanie znakiem, słowem, wierszem jako jednym z nośników znaczeń. Tym, co wydarza się w ich obrębie i między nimi. Prototypowy hologram, przygotowany specjalnie na wrocławską wystawę jest próbą znalezienia nowego, alternatywnego języka wizualnego dla oddania charakteru



skomplikowanych relacji międzyludzkich na poziomie narodowym, często trudnych do wyrażenia w jakimkolwiek medium. Tekst zapisany w formie spirali (czy też "znaku kreacyjnego" - jak mówi o nim sam artysta) nawiązuje do lat 30. XX w., do czasów nazistowskiego nacjonalizmu, którego ostrze skierowane było m.in. przeciw sąsiedniej Polsce. Tekst, utrzymany w konwencji modlitwy, został przetłumaczony przez Malca na język polski i zapisany jasnożółtą farbą na białym tle w taki sposób, że jego odczytanie wymaga od widza wysiłku. Archeologiczna podróż autora odzwierciedla nie tylko poszukiwania najbardziej adekwatnego języka artystycznego, ale w tym przypadku jest rodzajem egzorcyzmu, symbolicznego odczarowywania traum w relacjach między narodami.

*Poraż, o Panie, bezwładem ręce i nogi Polaków!*

*Zrób z nich kaleki, poraż ich oczy ślepotą!*

*Tak męża jak kobietę ukarż głupotą i głuchotą!*

*Spraw, żeby lud polski gromadami całymi zmieniał się w popiół*

*A żeby z kobietą i z dzieckiem został zniszczony, sprzedany w niewolę*

*Niech nasza noga rozdeptcze ich pola zasiane!*

*Użycz nam nadmiernej rozkoszy mordowania dorosłych, jak też i dzieci.*

*Pozwól zanurzyć nasz miecz w ich ciało,*

*I spraw, że kraj polski w morzu krwi i zgliszczach zniszczeje*

*Polskie serce nie da się zmiękczyć,*

*Zamiast pokoju, niech wojna zapanuje między Polakami,*

*A jeśli kiedyś będą się zbroił do walki na śmierć i życie,*

*To będę wołał, umierając: Zmień, o Panie, Polskę w pustynię!*

*O Herr, lahme die Arme und Fuße der Polen !*

*Tue von ihnen die Krüppel, lahme ihre Augen mit der Blindheit !*

*Bestrafe sowohl den Herrn als auch die Frau mit der Dummheit und Taubheit!*

*Bewirke! Damit sich der Haufen des polnischen Volkes in Asche verwandelt werden wird.*

*Damit das Volk mit Frau und Kind zerstört werden wird und in die Sklaverei verkauft werden wird.*

*Lass unseren Fuß ihre Saatfelder zerstampfen!*

*Gonne uns übermäßigen Genuss des Mordens der Erwachsenen und Kinder.*

*Erlaube, unseren Schwert in ihrem Körper einzutauchen,*

*Und bewirke, dass polnisches Land im Blutmeer und in den Brandstätten vernichten wird*

*Polnisches Herz ist nicht zu erweichen,*

*Statt Friedens, soll den Krieg zwischen Polen beherrschen,*

*Und wenn ich mich zum Kampf zu Tode und Leben rüsten werde,*

*Werde ich sterbend rufen : Verwandle o Herr, Polen in die Wüste !*



-----  
 Źródło: N. Goodrick-Clarke, *Okultystyczne źródła nazizmu*, przeł. J. Prokopiuk, Warszawa 2001; *Modlitwa do niemieckiego Boga*, "Nasz Dziennik" nr 201 (1697), 29 sierpień 2003.

**Jasmina Metwaly** ur. 1982, polska artystka o egipskich korzeniach, mieszkająca i tworząca w Poznaniu, Londynie i Kairze, absolwentka poznańskiej ASP i londyńskiej Byam Shaw School of Art at Central Saint Martins. Na wystawie zaprezentowała prace stanowiące wynik najnowszych realizacji na Synaju. Na jednym z filmów Jasmina śpiewa po arabsku, nawołując do modlitwy. W owym akcie jawnego nieposłuszeństwa wobec tradycji świata arabskiego stoi na pustyni samotnie. Jej wołanie odbija się wielokrotnie echem i niknie pośród skał bez odpowiedzi. Na innym filmie tankowiec w pełnym słońcu sunie powoli po spokojnym morzu, gorące powietrze drży przed obiektywem. Obraz, statyczny i wyciszony, przecinają linie wysokiego napięcia - symbole niepokoju wpisanych w krajobraz tego miejsca. Autorka traktuje Synaj jak *ready made* - korzysta z jego znaczenia, nie dopisując własnych narracji, kadruje, poszukuje koloru, linii, płaszczyzn. Minimalistyczna redukcja wykorzystywanych środków zbliża widza do czasu i miejsc emocjonalnie bliskich działaniom artystki. Kompozycja i kolor odgrywają w jej pracach najważniejszą rolę, zdradzając prawdziwie malarskie myślenie o organizacji przestrzeni każdego z kadrów.

*Synaj to święta ziemia dla wielu religii, półwysep, o który toczyła się wojna pomiędzy Egiptem i Izraelem, kryjówka dla organizacji terrorystycznych. Ja jednak nie szukam tam powojennych niewypałów, wraków czołgów i statków, nie tropię terrorystów, zimnym okiem patrzę na arabsko-żydowskie antagonizmy.*

*Podróżuję na Synaj w poszukiwaniu obrazów. Przemierzam to terytorium z kamerą jak myśliwy. Interesują mnie abstrakcyjne obrazy wygenerowane z bardzo konkretnej, sprecyzowanej (geograficznie, fizycznie, politycznie i metafizycznie) przestrzeni. Za płaszczyzną moich filmów schowana jest historia tego nasyconego znaczeniami miejsca. Nie chcę nią manipulować i wykorzystywać do jakichkolwiek ideologicznych manifestacji. Synaj to milczący "ready made".*

*"Dla ciebie chcę być biała" - powtórzyłam głośno słowa piosenki nad brzegiem Morza Czerwonego, rozciągając przed obiektywem żółty materiał, zakrywając częściowo fragment błękitu (morza).*

*"Dla ciebie chcę być biała" - powtórzyłam kierując kamerę na sprowadzony do błękitów i szarości, poprzecinany poziomymi liniami (wysokiego napięcia) obraz. Linie, kolor, płaszczyzna, Synaj.*

**Julia Zborowska** ur. 1985, absolwentka krakowskiej ASP. Dla Grzegorza Sztwiertni stała się prawdziwym objawieniem jeszcze w czasie studiów. Dziś mieszka i



pracuje głównie w Wiedniu. Realizuje filmy o niepowtarzalnej, onirycznej, baśniowej atmosferze. W surrealnym świecie tworzonym przez autorkę postaci na przemian pojawiają się i nikną, korowód nasyconych obrazów przewija się w rytm muzyki zgodnie z własną, wewnętrzną logiką. *Ona chce krokodyli* jest jedną z realizacji, do powstania której impulsem była refleksja na temat sytuacji kobiet z różnych zakątków świata w momencie zetknięcia z obcym (zachodnim) światem. Jedną z wariacji na ten temat jest opowieść o czarnoskórej kobiecie pozującej do zdjęcia (w jakiejś afrykańskiej wiosce?) w nadziei na znalezienie białego sponsora z Zachodu:

*W Wiedniu mieszka wiele samotnych Afrykanek z dziećmi. Cała wioska zebrała się w jednym miejscu, żeby zrobić to zdjęcie. Każdy pożyczył, co mógł, fragmenty kolorowej tkaniny w kwiaty zszyto razem dla tła. Złożono się też, żeby kupić dla niej nową bluzkę. Było tak gorąco, że grubo nałożona czerwona pomadka topniała na ustach. To wymagało poświęcenia paru osób, żeby zorganizować samochód i przywieźć kogoś z aparatem fotograficznym. Udało się, na zdjęciach wyszła kolorowa i uśmiechnięta. Teraz tylko zalogować ją na necie na tej samej stronie, dzięki której jej siostra wyjechała do Europy rok temu i dzięki której jakiś biały nieznajomy przysyłał wcześniej pieniądze na cokolwiek, o co by go nie poprosiła. Na dentystę dla ojca, zabawnie wymyślone długi, jedzenie, ubrania. Ale zawsze tych pieniędzy było za mało i teraz ona spragniona była bardzo tamtego świata.*

*Jednocześnie nie można oprzeć się wrażeniu, że białe zachodnie dziewczyny równie mocno czekają na swojego egzotycznego "krokodyla", którego znaleźć można choćby w fitness clubie jakiegось dużego europejskiego miasta.*

## Przypisy

1 Wystawa *Dla Ciebie chcę być biała*, Studio BWA, Wrocław, 22.10.2010-10.11.2010, kuratorka: Patrycja Sikora - ur. 1978, absolwentka podyplomowych studiów kuratorskich UJ w Krakowie, kuratorka m.in. 8. i 9. Konkursu Gepperta, wystaw Laury Paweli, Grzegorza Sztwiertni, Andrzeja Kwietniewskiego; koordynatorka licznych wystaw, w tym Katarzyny Kozyry *W sztuce marzenia stają się rzeczywistością* oraz KwieKulik *Forma jest faktem społecznym*; pracuje w BWA Wrocław.





**Patrycja Sikora / *I want to be white for you*. Exhibition: 22 October - 10 November 2010**

The exhibition at Studio BWA that accompanied the conference organized, under the same title, by the Institute of Art History at University of Wrocław, was a reflection on ethnic, religious and national distinctness and the possibility of cultural dialogue in a homogeneous society, with emphasis on contemporary Poland. The exhibition included the works of artists who, in their work, explore that issue at varying levels. The following artists from diverse cultural, artistic and generational backgrounds were invited to participate: Rahim Blak (Krakow), Hubert Czerepok (Wroclaw), Tomasz Malec (Lublin), Julia Zborowska (Krakow / Vienna), Andrzej Kwietniewski (Lodz), Jasmina Metwaly (Poznan / London / Cairo), Dominika Łabędź (Wroclaw). The title *I WANT TO BE WHITE FOR YOU*, was taken from the refrain of the song sung by Reri - a beautiful star from Tahiti who appeared in the Polish film "Black Pearl" in 1934. From today's perspective her performance in the film does not fall within any framework of political correctness. The title, inspired by the song and the backstage history of the heroine, is symbolic - it provokes a consideration of how to evoke egalitarian dialogue between the minority and majority, on coexistence and cohabitation, which would result in a synergistic effect of enrichment on both sides instead of damaging dependence. Reri's utopian desire to become white with bright eyes and unite with her white ideal, is replaced with the utopia of a harmonious existence "next to." Questions about the preservation of cultural identities of ethnic minorities present in Poland, and about tolerance and openness of Poles to others are still valid. These problems are presented not only by the multicultural artists but also by Polish artists who are careful observers of changing realities.

Translation: Danuta Krzywicka, Patrycja Sikora

